

Marek Andrzejewski, Ostatni Trolejbus

A kiedy nie sposób już płynąć pod prąd,
nie sposób już wyrwać się z matni,
niebieski trolejbus zabiera mnie stad,
trolejbus
ostatni.

Mój promie północny, żeglujesz przez noc
i nie dbasz: głęboka czy płytka,
gdy zbierasz nas wszystkich - idących na dno
z bulwarów
rozbitków.

Ach, otwórz podwoje: przechodzień czy gość.
Ja wiem, że tonącym śród nocy
ktoś z twych pasażerów, z załogi twej ktoś
udzieli
pomocy.

Jam z nimi już nieraz uchodził od klęsk
jam ramię ich czuł przy ramieniu...
A jednak naprawdę w milczeniu jest sens,
jest dobroć
w milczeniu.
Ucieczko przegranych, gościnnie twój próg,
a Moskwa jak rzeka wezbrana,
i ból, co od rana pod skronią się tłukł -
ustaje
do rana.